

Maria Karlikowska

PRZEKSZTAŁCENIA WŁASNOŚCIOWE W ZAKRESIE MAJĄTKU SPÓŁDZIELCZEGO

Podstawowym założeniem dokonywanych obecnie w Polsce zmian modelu gospodarowania jest przekształcenie funkcjonującej dotąd w gospodarce narodowej struktury stosunków produkcji. Dominującą w niej dotychczas rolę sektora państwowego zastąpić ma prywatna własność środków produkcji, przynależna szerokim rzeszom obywateli. Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych, mimo swego zasadniczego znaczenia w tym procesie, nie wyczerpuje jednak katalogu niezbędnych do osiągnięcia tego celu przemian. Niezwykle istotne jest także dokonanie gruntownych przekształceń w majątkowych podstawach funkcjonowania innych podmiotów zaliczanych do niedawna do kategorii podmiotów uspołecznionych. Wśród nich pierwszoplanowe miejsce zajmują spółdzielnie. Uznanie, w okresie panowania socjalistycznych stosunków produkcji, własności spółdzielczej za własność społeczną¹ wywołało wiele negatywnych skutków w określeniu zakresu i treści praw podmiotowych członków spółdzielni do ich majątku. Stały się one główną przyczyną kryzysu, jaki przeżywa obecnie ruch spółdzielczy. Podkreślić jednak trzeba, że trudności, z jakimi borykają się spółdzielnie w znalezieniu właściwego miejsca w nowych warunkach społeczno-gospodarczych, nie wynikają z założeń ideologicznych tego ruchu, lecz z ich wypaczeń powstałych w wyniku dostosowania zasad spółdzielczego działania do zasad gospodarki socjalistycznej.

Działalność spółdzielni stanowi w Polsce ważny element życia społecznego i gospodarczego. Są one powszechnie występującym i ważnym z ekonomicznego punktu widzenia podmiotem gospodarczym. Prowadzą działalność we wszystkich niemal sferach produkcji i usług. Reprezentują znaczny potencjał ekonomiczny i zrzeszają dużą część społeczeństwa. Wyróżniają się przy tym spośród innych podmiotów gospodarczych swoistymi, niepowtarzalnymi

¹ Por. art. 126 k.c. w brzmieniu ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – *Kodeks cywilny*, DzU, nr 16, poz. 93.

cechami², podkreślającymi ich walory społeczne. Ich funkcjonowanie w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych jest uzasadnione. Niezależnie od tego, że stanowią one element wzbogacający spectrum form organizacyjnych występujących w obrocie, wykazują one szczególne predyspozycje do urzeczywistnienia idei upowszechnienia własności produktywnego kapitału i zbudowania podmiotowości ekonomicznej obywateli³. Forma spółdzielni umożliwia bowiem równoprawne włączenie się w prowadzenie działalności gospodarczej wszystkim jednostkom, niezależnie od ich statusu majątkowego. Jednocześnie fakt, że powstawały one i rozwijały swoją działalność na bazie kapitalistycznych stosunków produkcji i do dziś powszechnie funkcjonują we wszystkich państwach tego typu, dowodzi, że mogą one spełniać swoją rolę gospodarczą i społeczną także w nowych warunkach ustrojowych w Polsce. Funkcjonowanie spółdzielni w gospodarce rynkowej wymaga jednak zmian w normatywnym określeniu charakteru własności spółdzielczej oraz praw podmiotowych członków spółdzielni do jej majątku.

I. CHARAKTER WŁASNOŚCI SPÓŁDZIELCZEJ

Własność jest przede wszystkim kategorią ekonomiczną. Oznacza ona określoną formę społeczną zawłaszczania przez ludzi dóbr materialnych w procesie produkcji. Obejmuje ona społeczne formy władania i rozporządzania środkami produkcji oraz formy zawłaszczania produktów⁴. Usankcjonowanie stosunków własnościowych w normach prawnych tworzy z własności instytucję prawną.

Do niedawna na gruncie obowiązujących przepisów wyróżniano dwa typy i cztery formy własności⁵. Własność spółdzielcza klasyfikowana była w tym układzie jako społeczna własność grupowa⁶. Określenie to jest adekwatne, moim zdaniem, do charakteru własności spółdzielczej. Różna jego interpretacja prawna rodzić może jednak odmienne konsekwencje.

² Cechy te wynikają z przyjętych przez ruch spółdzielczy zasad funkcjonowania – tzw. zasad spółdzielczych. Na ich temat por.: R. Bierzanek, *Prawo spółdzielcze w zarysie*, Warszawa 1989, s. 7 i n., s. 15 i n.; H. Landesberg, *Podstawowe zasady spółdzielcze*, Warszawa 1960; K. Boczar, *Spółdzielczość*, Warszawa 1973, s. 20 i n.; K. Pietrzykowski, *W sprawie własności spółdzielczej*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1989, nr 5–6, s. 45 i n.

³ Na takie między innymi cele polskiej reformy społeczno-ekonomicznej wskazuje R. Berkowski, *Przekształcenia własnościowe*, cz. I, Koszalin 1990, s. 23.

⁴ Por. J. Wasilkowski, *Prawo rzeczowe w zarysie*, Warszawa 1957, s. 33; Z. Nowakowski, *Prawo rzeczowe. Zarys wykładu*, Warszawa 1980, s. 22 i n.

⁵ Por. art. 126 k.c. i art. 130 k.c., uchylone przez ustawę z dnia 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy *Kodeks cywilny*, DzU, nr 55, poz. 321.

⁶ Por. Nowakowski, *op. cit.*, s. 46.

W minionym okresie od rodzaju własności zależało ukształtowanie wszystkich praw majątkowych właściciela oraz zakres ochrony własności⁷. Nie analizując w tym miejscu szczegółowo tych kwestii, należy jedynie podkreślić, że ówczesne przepisy stawiały w uprzywilejowanej pozycji własność społeczną, co było dla spółdzielni zjawiskiem korzystnym⁸. Z drugiej jednak strony traktowały je w sposób zbliżony lub często identyczny jak własność państwową. Konsekwencją tego było znaczne ograniczenie prawa własności członków spółdzielni do jej majątku oraz niewłaściwa interpretacja zasad spółdzielczych. Sytuacja ta uległa korzystnej zmianie po roku 1982. Przepisy nowego prawa spółdzielczego⁹ znacznie zwiększyły samodzielność i samorządność organizacji spółdzielczych, sprzyjając zwiększeniu uprawnień ich członków. Rozwiązania zmierzające do ich poszerzania wprowadzane były także w latach następnych¹⁰. Zmiany te zmierzały jednak jedynie do zwiększenia samodzielności spółdzielni, nie wykazując żadnych tendencji do przeobrażenia interpretacji charakteru spółdzielczej własności grupowej. Nie wpłynęły na nią także fundamentalne zmiany ustrojowe dokonane w grudniu 1989 r.¹¹

Konstytucyjne zrównanie praw wszystkich podmiotów gospodarczych, bez względu na formę własności oraz zapewnienie jednakowej ochrony własności bez względu na jej rodzaj (art. 6 i art. 7 Konstytucji) oznaczało bowiem jedynie zrównanie sytuacji prawnej własności spółdzielni i innych podmiotów gospodarczych. Nie rozwiązało jednak nadal problemu właściwego, w nowych warunkach, określenia praw majątkowych uczestników ruchu spółdzielczego. Problem własności spółdzielczej nie może być bowiem ograniczony do ujmowania jej jako własności spółdzielni, reprezentującej określony typ podmiotu gospodarczego. Jest on znacznie głębszy i skomplikowany w porównaniu z własnością innych podmiotów. Odpowiedniego rozstrzygnięcia wymaga tu przede wszystkim określenie „wewnętrznych” stosunków własnościowych – praw członków spółdzielni do jej majątku.

⁷ Zgodnie z art. 1 k.c. (zmienionym w 1990 r. – DzU, nr 55, poz. 321) kodeks cywilny regulował stosunki między jednostkami gospodarki uspołecznionej i osobami fizycznymi, traktując osoby prawne nie będące j.g.u. podobnie jak osoby fizyczne. Przepisy Konstytucji PRL z 1952 r. gwarantowały zaś szczególną ochronę własności społecznej, ochronę własności osobistej oraz ochronę drobnej własności indywidualnej (chłopów, rzemieślników i chałupników).

⁸ Zgodnie z art. 16 Konstytucji PRL (uchylonym w 1989 r. – DzU, nr 75, poz. 444) własność spółdzielcza stanowiła własność społeczną i podlegała szczególnej opiece i ochronie.

⁹ Ustawa z 16 września 1982 r. – *Prawo spółdzielcze*, DzU, nr 30, poz. 210.

¹⁰ Przełomowe znaczenie miał rok 1987 – zniesienie obligatoryjności zrzeszania w centralnych związkach (DzU, nr 33, poz. 181) oraz rok 1990 – likwidacja *ex legem* związków spółdzielczych (ustawa z 20 stycznia 1990 r. o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości DzU, nr 6, poz. 36).

¹¹ Ustawa z 29 grudnia 1989 r. o zmianie Konstytucji PRL, DzU, nr 75, poz. 444.

W czasie istnienia spółdzielni cały jej majątek stanowi w ujęciu cywilnoprawnym jednolitą własność spółdzielni jako osoby prawnej¹². Poszczególne jego składniki, niezależnie od źródeł pochodzenia, służą spółdzielni w jednakowy sposób do prowadzenia działalności gospodarczej i społecznej. Natomiast dyskusyjny jest problem określenia podmiotu własności spółdzielczej w ujęciu ekonomicznym. W tym przedmiocie funkcjonowały w naszej doktrynie dwa odmienne poglądy, które nadal nie straciły swej aktualności¹³.

Według pierwszego¹⁴ mienie organizacji spółdzielczych stanowi własność ich członków. Według drugiego¹⁵, bardziej dotąd popularnego, jest ono społeczną własnością grupową członków jako całości. W tym ujęciu członek spółdzielni nie jest podmiotem, lecz uczestnikiem własności spółdzielczej. Poglądy te opierały się, jak należy sądzić, na różnych przesłankach i stąd wynika ich przeciwstawność. U genezy pierwszego leży pochodzenie i ekonomiczne podstawy tworzenia majątku spółdzielni.

Mienie spółdzielcze powstaje z różnych źródeł. W ujęciu cywilistycznym są to: udziały członkowskie i wpisowe, wkłady członkowskie, akumulacja i reprodukcja rozszerzona, przekazywanie mienia przez państwo, nabycie własności według zasad kodeksu cywilnego oraz pośrednio wywłaszczenie¹⁶. W ujęciu ekonomicznym źródła własności spółdzielczej sprowadzić można do trzech podstawowych. Pierwotnym źródłem tej własności jest dobrowolne uspołecznienie części własności indywidualnej osób przystępujących do spółdzielni, poprzez przekazanie jej, jako wspólnej organizacji, na własność lub w użytkowanie różnego rodzaju środków produkcji lub wpłat pieniężnych, które służą na nabycie środków produkcji¹⁷. Drugim źródłem tworzenia tej własności, w dotychczasowej praktyce spółdzielni polskich najważniejszym, jest reprodukcja rozszerzona, dokonywana z części dochodu powstającego w wyniku działalności gospodarczej prowadzonej wspólnie przez zrzeszonych w spółdzielni członków¹⁸. Trzecim źródłem tworzenia własności spółdzielczej

¹² Por. M. Gersdorf, J. Ignatowicz, *Prawo spółdzielcze. Komentarz*, Warszawa 1960, s. 50; A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1986, s. 218 i n.; Nowakowski, *op. cit.*, s. 46.

¹³ Drugi z nich stracił już nieco swą aktualność wobec możliwości dokonania zmian w strukturze majątku spółdzielczego, wprowadzonej przez ustawę z 30 sierpnia 1991 r. o waloryzacji udziałów członkowskich w spółdzielniach i zmianie niektórych ustaw, DzU, nr 83, poz. 373.

¹⁴ Por. Wolter, *op. cit.*, s. 218; Nowakowski, *op. cit.*, s. 46.

¹⁵ Por. S. Thugut, *Spółdzielczość. Zarys ideologii*, Warszawa 1937, s. 136; Gersdorf, Ignatowicz, *op. cit.*, s. 41; Szer, *op. cit.*, s. 52; J. Wiszniewski, *System prawa gospodarczego*, Warszawa 1982, s. 202; J. Wasilkowski, *Pojęcie własności we współczesnym prawie polskim*, Warszawa 1972, s. 135; A. Stelmachowski, *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1984, s. 279.

¹⁶ Por. Nowakowski, *op. cit.*, s. 83 i n.

¹⁷ Por. Szer, *op. cit.*, s. 93 i n.

¹⁸ Szczegółowiej na ten temat: H. Sochacka-Krysiak, *Podział akumulacji pieniężnej*

może być także część mienia osób trzecich, w tym państwa, przekazana nieodpłatnie organizacjom spółdzielczym. Z zasady jednak źródło to winno mieć charakter wyjątkowy. Działalność spółdzielni bowiem powinna być samowystarczalna, co oznacza, że pierwsze dwa źródła powinny odgrywać w tworzeniu mienia spółdzielczego zasadniczą rolę. Logicznym następstwem tak określonego pochodzenia mienia spółdzielni, wynikającym z zasad gospodarki kapitalistycznej, które ukształtowały ruch spółdzielczy, jest prawo uczestników spółdzielczej formy gospodarowania do majątku spółdzielni.

Natomiast drugi pogląd ukształtowany został przez obowiązujące w Polsce, w ostatnich 45 latach, ustawodawstwo. Jego zwolennicy przytaczają bowiem takie argumenty, jak fakt niepodzielności majątku spółdzielni (art. 26 § 2 i art. 125 § 5 prawa spółdzielczego) oraz ustawowa zasada ograniczonego udziału członków w zysku spółdzielni (art. 76, 77 i 83 § 2 prawa spółdzielczego).

Przyznać trzeba, że obowiązujące ustawodawstwo stwarzało rzeczywiście podstawy do uznania własności spółdzielczej za własność społeczną w drugim znaczeniu. Uwarunkowane to było jednakże nie tyle założeniami i charakterem ruchu spółdzielczego, ile raczej realizowaną przez państwo wobec spółdzielni polityką.

W sensie ekonomicznym własność spółdzielcza ma niewątpliwie charakter własności prywatnej, a usankcjonowanie tego faktu w rozwiązaniach prawnych jest nieodzownym warunkiem przywrócenia spółdzielczości jej autentycznego charakteru oraz stworzenia normalnych podstaw jej funkcjonowania. Należy jednak podkreślić, że sposób zorganizowania tej własności i cele, w jakich jest wykorzystywana, przemawiają za nadaniem jej przydomka „społeczna”, ale w nowym rozumieniu.

Dotychczas o społecznym charakterze własności w sensie prawnym decydowała jej przynależność podmiotowa. O typie własności decydowało bowiem przyjęcie przez dany podmiot odpowiedniej nazwy oraz wymaganej do niej formy prawnej, nie zaś ekonomiczny jej charakter lub cel, w jakim była wykorzystywana. Te zaś przesłanki winny świadczyć o społecznym lub nie – charakterze własności¹⁹. Wprawdzie przy obecnych rozwiązaniach normatywnych wyróżnianie własności społecznej nie ma większego znaczenia z punktu widzenia zakresu ochrony własności, jednak może mieć swą wagę przy określeniu praw podmiotowych uczestników spółdzielczej formy gospodarowania.

Prawa członków spółdzielni do jej majątku winny być bowiem określone w sposób szczególny. Po pierwsze, różniący własność spółdzielczą jako

w *spółdzielczości pracy*, Warszawa 1970; J. Chrościcka, *Podstawowe zasady systemu finansowego spółdzielczości*, Warszawa 1961, s. 22 i n.; M. Weralski, *System finansowy spółdzielczości*, Warszawa 1957, s. 221 i n.

¹⁹ Por. J. Ignatowicz, *Własność w zreformowanym kodeksie cywilnym*, „Państwo i Prawo” 1989, nr 2, s. 19.

grupową od niepodzielnej własności społecznej (np. stowarzyszeń); po drugie, różniący ją od innych form własności grupowej podzielnej (spółki) i wreszcie różniący ją od współwłasności jako jednej z form własności grupowej²⁰. Nadanie własności spółdzielczej szczególnego charakteru jest podstawową przesłanką utrzymania tego rodzaju podmiotów gospodarczych jako szczególnego ich typu. Charakter ten powinien zaś odzwierciedlać zarówno cechę grupowości i podzielności majątku spółdzielni, jak i jego uspołecznienie wyrażające się w sposobie zorganizowania własności i realizowanych za jej pomocą celach.

W sumie zakres praw podmiotowych członków spółdzielni do jej majątku winien być wyznaczony przede wszystkim przez jego pochodzenie, co oznacza, że majątek spółdzielni powinien być traktowany jako majątek jej członków. Zasada ta może i powinna być ograniczona jedynie w celu realizacji specyficznych zasad spółdzielczego działania i ochrony interesów ruchu spółdzielczego jako całości.

II. PRAWA PODMIOTOWE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI DO JEJ MAJĄTKU

Uznanie majątku spółdzielni za wspólny majątek jej członków, mający przy tym cechy własności społecznej, wymaga ustalenia odpowiednich rozwiązań prawnych, określających ich uprawnienia i obowiązki. Winny one dotyczyć głównie takich sfer funkcjonowania spółdzielni, jak: 1) struktura i charakter funduszy spółdzielni, 2) podział jej zysku, 3) dokonywanie przekształceń organizacyjnych, 4) dokonanie przekształcenia formy prawnej prowadzenia działalności, 5) udział spółdzielni w innych organizacjach gospodarczych i społecznych.

1. Spółdzielnie tradycyjnie tworzą dwa fundusze podstawowe: udziałowy i zasobowy oraz różne fundusze celowe. Odzwierciedlają one cały majątek spółdzielni, wyznaczając jednocześnie proporcje jego podziału na część podzielną między członków i część niepodzielną, przekazywaną w chwili ustania spółdzielni na cele spółdzielcze lub społeczne. Zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem charakter podzielny mają jedynie środki pochodzące z udziałów członkowskich, tworzące fundusz udziałowy (oraz część zysku spółdzielni). Zwrotowi, w momencie ustania członkostwa w spółdzielni, podlegają także tzw. wkłady, do których wnoszenia zobowiązują statuty niektórych spółdzielni (mieszkaniowe, rolnicze, rzemieślnicze). Natomiast cały pozostały majątek spółdzielni jest dotąd majątkiem niepodzielnym

²⁰ Por. B. Słotwiński, *Z teoretycznych zagadnień prawa spółdzielczego*, Warszawa 1973, s. 187 i n.

i członkom nie przysługują do niego żadne prawa, mimo że w większości pochodzi on z wypracowanej w wyniku działalności spółdzielni nadwyżki, która jest wytworem wkładu kapitałowego i pracy członków.

Przy tym majątek ten powstaje także częściowo z indywidualnego mienia członków wnoszonego do spółdzielni – wpisowego. Nie są to wprawdzie kwoty znaczące i są samodzielnie określane przez spółdzielców w statutach spółdzielni, co oznacza, że ich wnoszenie nie stanowi nadmiernego ograniczenia uprawnień majątkowych członków spółdzielni. Niemniej świadczy to o tym, że podstawą podziału majątku spółdzielni na obie te części, przyjętą przez ustawodawcę, nie było kryterium źródła ich pochodzenia, lecz inne względy, wyznaczone przez założenia polityki społeczno-gospodarczej państwa.

Tworzenie z wygoszpodarowanego dochodu funduszu niepodzielnego między członków spółdzielni jest zjawiskiem charakterystycznym dla sposobu spółdzielczego gospodarowania. Jest cechą immanentnie związaną z działalnością tych podmiotów, respektowaną przez większość spółdzielni na świecie. Obowiązek tworzenia majątku niepodzielnego, przekazywanego w chwili ustania spółdzielni na cele spółdzielcze lub społeczne, nie wynika wprawdzie z żadnej z zasad spółdzielczych. Wręcz przeciwnie, zgodnie z czwartą zasadą wiedeńską²¹, nadwyżki wygoszpodarowane przez spółdzielnię należą do jej członków i powinny być zagoszpodarowane tak, aby jeden członek nie odnosił korzyści kosztem innych. Mogą być one dzielone przez członków na: a) środki rozwoju działalności spółdzielni, b) środki do wspólnego użytku, c) podział między członków, proporcjonalnie do ich transakcji ze spółdzielnią. Z zasady tej wynika więc, że nadwyżki powstałe w trakcie działalności spółdzielni stanowią własność jej członków i mogą być przez nich dowolnie rozdysponowane, pod określonym warunkiem. Z nadwyżek tych może więc być także tworzony majątek spółdzielczy – niepodzielny. Jednakże jego tworzenie oraz wielkość powinny zależeć wyłącznie od woli spółdzielców.

W praktyce ustawodawczej różnych państw kwestia tworzenia funduszu niepodzielnego jest jednak rozwiązana niejednolicie. Znaczny wpływ wywiera na to, jak się wydaje, przypisywanie tym zasobom obok funkcji społecznych także funkcji gwarancyjnych (zebezpieczenie podstaw funkcjonowania spółdzielni oraz jej wypłacalności). W tej sytuacji wielkość niepodzielnej części majątku spółdzielni uzależniona jest z reguły od wielkości funduszu udziałowego. W społeczeństwach zamożnych, gdzie zebranie większych sum w formie udziałów nie przedstawia większych trudności, fundusze niepodzielne mają stosunkowo niewielkie znaczenie zarówno jako podstawa działalności gospodarczej, jak i gwarancja wypłacalności spółdzielni. Pełnią one jedynie funkcje funduszy społecznych, podkreślając społeczny charakter organizacji

²¹ Por. Pietrzykowski, *op. cit.*, s. 146.

spółdzielczych. Ich tworzenie nie jest ustawowo nakazane, lecz wynika z postanowień statutów (np. Anglia, Szwecja, Szwajcaria). Natomiast w społeczeństwach mniej zamożnych udziały są z reguły niskie, a gospodarka spółdzielcza rozbudowuje się, zgodnie z zasadą samofinansowania, przez wygospodarowanie nadwyżek. Tworzą one zasadniczą podstawę ekonomiczną działalności spółdzielni, stanowiąc jednocześnie zabezpieczenie praw jej wierzycieli. Z tego względu wprowadza się ustawowy obowiązek tworzenia funduszy zasobowych i zasilania tych funduszy znaczną częścią wypracowanej nadwyżki.

Mimo tego wiele ustawodawstw dopuszcza co najmniej częściową podzielną tego funduszu między członków spółdzielni w chwili jej ustania (np. ustawodawstwo greckie pozwala podzielić między członków 3/4 funduszu zasobowego, a w Australii, Stanach Zjednoczonych czy Izraelu podzielną jest cały fundusz, jeśli statuty nie stanowią inaczej). Są też państwa całkowicie przestrzegające niepodzielności funduszu zasobowego (Francja, Włochy, kraje Ameryki Łacińskiej). Przestrzegały jej także kraje socjalistyczne, wprowadzając dodatkowo zasadę niepodzielności wszystkich celowych funduszy spółdzielni. W tych ostatnich wpływ na przyjęte rozwiązania wywarła niewątpliwie polityka społeczno-ekonomiczna państwa: uznanie własności spółdzielczej za społeczną, zbliżoną do ogólnonarodowej i włączenie jej do realizacji planów społeczno-gospodarczych państwa. W konsekwencji wielkość majątku spółdzielczego regulowało państwo za pomocą instrumentów finansowych kształtujących wielkość nadwyżki (podatki, wpłaty systemowe, dotacje) oraz kierunki i proporcje jej podziału.

Nie ulega wątpliwości, że prowadzenie działalności gospodarczej wymaga odpowiedniego do jej zakresu i rodzaju wkładu kapitałowego. Niezgromadzenie go we własnym zakresie przez członków spółdzielni oznacza konieczność uzupełnienia go środkami obcymi, a to rodzi zawsze ograniczenie samodzielności. Ustawodawca polski nigdy nie uzależniał możliwości utworzenia spółdzielni lub jej funkcjonowania od zgromadzenia określonego kapitału. Wysokość udziałów oraz funduszu udziałowego nigdy nie były normatywnie określone, odmiennie niż w stosunku do wielu innych podmiotów gospodarczych, których uczestnicy ponosili ograniczoną odpowiedzialność za ich działanie. Pośrednio jedynie mobilizował spółdzielców do zwiększania udziałów poprzez przyznanie prawa do ich oprocentowania. Mimo tego udziały w dotychczasowej praktyce nie były wysokie. Czyniło to spółdzielnie dostępną dla wszystkich formą prowadzenia działalności gospodarczej. Oznaczało jednak, że odpowiedzialność indywidualna członków za działania spółdzielni była niewielka, a tym samym gwarancje jej wypłacalności nikłe. Konieczność ich wzmocnienia wymagała gromadzenia odpowiednich środków z wypracowanej nadwyżki. Funkcję tę pełnił fundusz zasobowy. W związku z tym zasady jego tworzenia i gospodarowanie nim podlegały większej reglamentacji.

Fundusz ten tworzony był zawsze z części czystej nadwyżki (nadwyżki bilansowej) spółdzielni w sposób normatywnie określony. Zasiłały go także kwoty pochodzące z przedawnionych roszczeń o wypłatę udziałów członkowskich i udziałów członków w zysku spółdzielni, kwoty wpisowego i wartości majątkowe otrzymane nieodpłatnie. Zwiększa się go obecnie także o wartość środków trwałych sfinansowanych ze środków własnych spółdzielni oraz od roku 1989 o odpisy amortyzacyjne, a zmniejsza się o wartość zlikwidowanych lub sprzedanych środków trwałych oraz o ich umorzenie. Może być on także zwiększany innymi wpływami, określonymi w przepisach lub statucie. Jest to zatem fundusz odzwierciedlający część majątku spółdzielni nie pochodzącą z udziałów członkowskich i nie wyodrębnioną w funduszach celowych.

Obowiązujące dotąd zasady podziału zysku sprawiły, że fundusz ten wielokrotnie przerastał fundusz udziałowy²². Wobec niskich udziałów było to zjawisko zrozumiałe. Wątpliwości budzi jednak zasada niepodzielności tego funduszu.

Tradycją polskiej spółdzielczości jest tworzenie zasobów niepodzielnych. Jest to, moim zdaniem, tradycja chlubna i należy ją kontynuować. Uważam też, że nie będzie łamaniem zasad spółdzielczych ustawowe nałożenie obowiązku tworzenia takiego funduszu. Można go bowiem interpretować jako wyraz realizacji zasady prowadzenia działalności społeczno-wychowawczej (piąta zasada wiedeńska). Przy tym tworzenie takiego funduszu ze środków przekazanych spółdzielni nieodpłatnie przez osoby trzecie oraz przedawnionych i prekludowanych zobowiązań jest, jak uważam, uzasadnione. Nie powstały one bowiem w wyniku wysiłków spółdzielni i nie ma podstaw uzasadniających czerpanie przez jej członków bezpośrednich korzyści z tego tytułu. Może być on tworzony z wpłat członków określonych w statucie (wpisowe). Natomiast inaczej przedstawia się problem zasilania tego funduszu z nadwyżki spółdzielni. Jest to wprawdzie najpewniejsze źródło tworzenia tego funduszu, jednak jego tworzenie nie powinno ograniczać praw członków do nadwyżki. Przekazywanie części nadwyżki na fundusz społeczny powinno więc odbywać się dobrowolnie. A jeśli już ma mieć charakter obowiązkowy, to obowiązek ten powinien być tak określony, by w minimalnym stopniu ograniczać uprawnienia majątkowe członków. Może to być zatem obowiązek przekazywania corocznie niewielkiej części nadwyżki na ten cel do momentu uzyskania określonej wielkości funduszu społecznego, np. w stosunku do wielkości funduszu udziałowego. Natomiast ustawowy obowiązek permanentnego i nieograniczonego zwiększania majątku niepodzielnego spółdzielni nie ma, jak sądzę, racji bytu w obecnych warunkach ustrojowych w Polsce.

²² Badania przeprowadzone w spółdzielniach w latach 1986–1990 wykazały, że fundusze udziałowe stanowiły w nich od mniej niż 1% do najwyżej kilkunastu procent funduszu zasobowego.

Nadal jednak zachodzi potrzeba zapewnienia gwarancji wypłacalności spółdzielni, co ma duże znaczenie dla ochrony bezpieczeństwa obrotu gospodarczego. Wiąże się z tym problem racjonalnego określenia podstaw majątkowych ich działania. Wymaga to przede wszystkim w obecnych warunkach wzrostu funduszy udziałowych spółdzielni. Ich zwiększenie bowiem powinno spowodować, z jednej strony, wzrost zainteresowania członków działalnością spółdzielni, przez zwiększenie ich odpowiedzialności i korzyści finansowych zarazem, z drugiej zaś, zmniejszenie niezbędnej części nadwyżki przekazywanej na cele gwarancyjne.

Jednak przyrost funduszu udziałowego nie powinien być nakazany normatywnie²³. Wzrost udziałów i majątku wspólnego spółdzielni powinien zależeć wyłącznie od decyzji spółdzielców. Ustawodawca zaś może jedynie w celu ochrony praw wierzycieli spółdzielni ustalać minimalną granicę wysokości funduszu gwarancyjnego, która powinna pozostawać w odpowiednich proporcjach do ryzyka poniesienia strat, jakie stwarza działalność spółdzielni. Minimalną wysokość funduszu gwarancyjnego trudno jest określić jednoznacznie. Aby mógł on realnie spełniać swoje funkcje, jego wielkość musi być dostosowana do rozmiarów działalności spółdzielni. Przy jej określaniu należy wziąć pod uwagę wielkość funduszu udziałowego. W chwili obecnej, wobec jego niewielkich rozmiarów, nie może on być jednak miarodajnym wyznacznikiem wielkości funduszu gwarancyjnego. Bardziej sensowne byłoby odniesienie jego wysokości do całego majątku spółdzielni, choć i on nie musi świadczyć o rozmiarach jej działalności, obrotów spółdzielni lub jej kosztów²⁴. W przyszłości może to być także wielkość funduszu udziałowego²⁵. Wydaje się przy tym, że fundusz taki powinien być funduszem podzielnym.

Rozwiązania te zakładają tworzenie przez spółdzielnie dwóch odrębnych funduszy: społecznego i gwarancyjnego. Są one jeśniesz, racjonalniesz i bardziej „sprawiedliwe” niż tworzenie dla realizacji obu celów jednego wspólnego funduszu. Ale oznaczają obowiązek tworzenia większej niż dotąd ilości funduszy.

Tradycyjnie obie funkcje pełni w spółdzielniach jeden fundusz – zasobowy – i takie rozwiązanie można przyjąć także w przyszłości. Nie znaczy to

²³ Propozycję ustawowego określenia minimalnej wysokości udziału wysunął Pietrzykowski, *op. cit.*, s. 146.

²⁴ W odniesieniu do kosztów własnych ustalana była w latach osiemdziesiątych wielkość funduszu rezerwowego w przedsiębiorstwach państwowych – por. ustawa z 1982 r. o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych, tekst jednolity: DzU 1986, nr 8, poz. 44.

²⁵ Np. w okresie międzywojennym w Polsce ustawodawca nakazywał tworzenie funduszu zasobowego, pełniącego funkcje gwarancyjne i społeczne, z części nadwyżki (10% rocznie) do momentu zrównania jego zasobów ze środkami pochodzącymi z udziałów członkowskich – art. 56 ustawy z 29 października 1920 r. o spółdzielniach, tekst jednolity: DzU 1934, nr 55, poz. 495.

jednak, że musi on nadal pozostawać w całości funduszem niepodzielnym. Tak rozumianą funkcję gromadzenia zasobów społecznych może spełniać tylko jego część. Część ta może być określona przez ustawodawcę lub samych spółdzielców: w statucie lub uchwale zgromadzenia likwidacyjnego, jak ma to miejsce w wielu ustawodawstwach. W obu przypadkach będzie to jednak uznaniowo określona wielkość, nie znajdująca uzasadnienia w źródłach jej tworzenia, a one, jak się wydaje, powinny odgrywać w jej wyznaczeniu zasadniczą rolę. Można jednak przyjąć ustawową zasadę, że wszystkie środki wniesione do spółdzielni przez jej członków oraz cały wypracowany przez nią zysk stanowią majątek podzielną spółdzielni, zaś środki finansowe oraz składniki majątkowe otrzymane przez nią nieodpłatnie oraz nabyte za środki otrzymane nieodpłatnie stanowią niepodzielną część jej majątku. Część ta może być zwiększana z innych źródeł (nadwyżka), ale tylko na podstawie decyzji członków spółdzielni (statut, inna uchwała walnego zgromadzenia).

Przyjęcie takiej zasady wymaga ustosunkowania się do problemu zaliczania do odpowiedniej części majątku spółdzielni ewentualnych dotacji budżetowych. Jest to kwestia dość skomplikowana, gdyż świadczenia obejmowane w naszym ustawodawstwie wspólnym mianem dotacji stanowią grupę świadczeń bardzo zróżnicowanych w swym charakterze²⁶. Ich wspólną cechą jest to, że są one udzielane ze środków budżetowych w formie nieodpłatnej i bezzwrotnej, są jednostronnie określone, obwarowane określonymi warunkami i są udzielane w celu uzupełnienia brakujących środków na finansowanie działalności mającej znaczenie dla interesu ogólnego (publicznego lub społecznego)²⁷.

Nieodpłatność tych świadczeń przemawiałaby za zarachowaniem ich, zgodnie z wcześniejszym postulatem, na rachunek funduszu społecznego. Jednak dotychczasowa praktyka dotowania wskazuje, że nie zawsze byłoby to uzasadnione. Mimo bowiem nieodpłatności w sensie braku wzajemnego świadczenia materialnego ze strony dotowanego w wielu przypadkach udzielanie dotacji wiązało się i wiąże z realizacją zadań wytyczonych, narzuconych lub zleconych przez państwo bądź jest w pewnym sensie zadośćuczynieniem za szkodę powstałą w wyniku określonych decyzji organów państwowych, np. decyzji cenowych. Przy tym w gospodarce planowej były one także wykorzystywane jako instrument planowej redystrybucji majątku ogólnonarodowego (także spółdzielczego). Będąc immanentnym elementem systemu finansowego przedsiębiorstw uspołecznionych, służyły wraz z instrumentami podatkowymi (w tym wpłaty systemowe) i innymi wydatkami budżetowymi o charakterze redystrybucyjnym (np.

²⁶ Na ten temat por. np. N. Gajl, *Finanse i prawo finansowe*, Warszawa 1986, s. 176.

²⁷ Por. E. Chojna-Duch, *Struktura dotacji budżetowej. Studium teoretycznoprawne*, Warszawa 1988, s. 30.

ujemne różnice budżetowe) centralnemu, planowemu kształtowaniu zasobów finansowych spółdzielni. W tych warunkach trudno je było traktować jako świadczenia *stricte* nieodpłatne i należy raczej skłaniać się do uznania ich za część wyniku finansowego wypracowanego przez spółdzielnię (zwrot części wcześniej odebranej lub wyrównanie nieuzyskanych na skutek decyzji państwa korzyści), a zatem ich własne środki. Jest to jednak w sumie problem bardziej złożony.

Nie wszystkie dotacje można bowiem potraktować w jednakowy sposób. Dotacje dla spółdzielni, tak jak dla innych podmiotów gospodarczych, mogły mieć charakter ogólny i celowy. Mogły być przyznawane na pokrycie strat, rozwój działalności (w tym inwestycje), realizację konkretnych zadań zleconych przez państwo, zadań ustawowych lub statutowych danej jednostki. Mogły mieć charakter wyjątkowy, jednorazowy lub być stałym źródłem zasilania jej zasobów finansowych²⁸. W praktyce występowały one najczęściej w postaci dotacji przedmiotowych, podmiotowych i inwestycyjnych. Dotacje przedmiotowe służyły pokrywaniu tzw. deficytów planowych, wynikających z różnicy cen ustalanych przez organy państwowe i cen, jakie wynikały z kosztów produkcji. Stanowiły więc wyrównanie straty „planowej” i traktowane były na równi z przychodami z produkcji. Dotacje podmiotowe udzielane były na pokrycie ogólnego deficytu jednostki gospodarującej. Przyznawano je bez względu na powód powstania straty. Z tego też względu, w zależności od przyczyn powstania straty, mogły być różnie oceniane. W przypadku wyrównywania tą drogą strat powstałych w wyniku działania organów państwowych wykazywały one cechy świadczenia związanego z wyrównaniem spowodowanej przez państwo szkody. Natomiast w przypadku pokrywania strat zawinionych przez przedsiębiorstwo lub wynikających z obiektywnego zbiegu okoliczności miały one cechy dobrowolnej pomocy. Dotacje inwestycyjne zaś należy traktować jako ewidentną pomoc państwa dla samofinansujących jednostek, choć w kontekście gospodarki planowej nie było to takie oczywiste.

Nie podejmując w tym miejscu głębszej analizy charakteru dotacji, chcę jedynie podkreślić, iż w uproszczeniu można je podzielić na dwie grupy: 1) dotacje budżetowe polegające na „udzielaniu pomocy” i nie obligujące do żadnych świadczeń bezpośrednich czy określonego zachowania ze strony jednostki dotowanej i 2) wydatki polegające na dostarczaniu środków na realizację zadań powierzonych lub w inny sposób reglamentowanych przez państwo. Do przeprowadzenia takiego podziału upoważnia zarówno wcześniejsza praktyka dotowania, jak i zasady dotowania ustalone w obecnie obowiązującym prawie budżetowym²⁹ oraz prawie spółdzielczym. Są to

²⁸ Szerzej na ten temat: W. Goronowski, *Klasyfikacja wydatków w budżecie socjalistycznym*, Warszawa 1972, s. 100 i n.

²⁹ W ustawie z 1990 r. – *Prawo budżetowe* (DzU 1991, nr 4, poz. 18) przewiduje się możliwość udzielania podmiotom gospodarczym dotacji na inwestycje, dotacji przedmiotowych,

grupy istotnie się między sobą różniące charakterem prawnym i celami dotowania i winny być, moim zdaniem, wyraźnie rozdzielone. Jeśli to nastąpi, zniknie problem ich umiejscowienia w części podzielnej lub niepodzielnej majątku spółdzielni. Dotacje polegające na „udzielaniu pomocy” (będące w sensie potocznym darowizną) będą mogły być zarachowane na fundusz społeczny. Pozostałe zaś powinny być traktowane tak jak normalne przychody spółdzielni. Przyjmując taki punkt widzenia uznać należy, że środki uzyskane na drodze dotacji przez spółdzielnie w minionym okresie zaliczyć należy do podzielnej części ich majątku. Spółdzielnie bowiem w dotychczasowej praktyce korzystały powszechnie z dotacji przedmiotowych. Podmiotowe były im udzielane niezmiernie rzadko, inwestycyjne zaś zupełnie wyjątkowo.

Mając natomiast na względzie wzmocnienie wypłacalności spółdzielni można postulować wprowadzenie możliwości przyjmowania przez spółdzielców odpowiedzialności dodatkowej na wzór ustawy z 1920 r. Nie ma też, jak sądzę, przeciwwskazań do umożliwienia wykorzystania dla ratowania gospodarki spółdzielni instytucji dopłat, znanej również z okresu międzywojennego.

Zgodnie z czwartą zasadą wiedeńską także pozostałe fundusze celowe, tworzone z nadwyżki bilansowej, powinny być podzielne w momencie ustania spółdzielni. Tworzenie bowiem majątku społecznego – niepodzielnego i wspólnego – spełnia różne funkcje. Majątek wspólny jest przeznaczony do realizowania zespołowych celów członków spółdzielni, ale w grę wchodzi tu zaspokajanie interesów ich samych, a nie interesów ogólnospołecznych. Ustanie wspólnego interesu powinno więc oznaczać podział środków zgromadzonych na jego realizację.

W chwili obecnej spółdzielnie, zgodnie z przepisami prawa spółdzielczego, mogą tworzyć z zysku dowolne fundusze celowe. Przepisy nie ustalają także żadnych dodatkowych reguł ich tworzenia i funkcjonowania. Jest to zgodne z zasadą samorządności spółdzielni. Fakt ich niepodzielności ogranicza jednak zdecydowanie uprawnienia majątkowe członków. Jednocześnie zastanawiać się można, czy ustawodawca pozostawiając dowolność tworzenia funduszy celowych, nie powinien w sposób bardziej zdecydowany wypowiedzieć się co do obowiązku prowadzenia przez spółdzielnie działalności społeczno-wychowawczej, obligując je do wydzielenia określonego zasobu środków na ten cel. Można wprawdzie uznać, że tworzenie majątku społecznego – niepodzielnego – jest tego wystarczającym wyrazem. Jednak wydaje się, że działalność ta winna być realizowana przez spółdzielnie przede wszystkim w trakcie ich funkcjonowania.

Nawet jeśli działalność ta może być ograniczona, zgodnie z piątą zasadą wiedeńską, jedynie do spraw szkoleniowych i propagandowych, to jej

podmiotowych (art. 3 ust. 2) oraz dotacji na zadania państwowe realizowane przez jednostki niepaństwowe (art. 20).

prorowadzenie wymaga odpowiednich środków finansowych, do których gromadzenia ta właśnie zasada zobowiązuje. Sposób gromadzenia może być oczywiście różnie określony. Nie musi być w tym celu tworzony w każdej spółdzielni specjalny fundusz. Wystarczy obowiązek przekazywania na te cele części nadwyżki bilansowej, której wysokość mogą określać sami spółdzielcy. Można się przy tym zastanowić, czy właśnie te środki, w przypadku ich niewykorzystania na cele społeczne, nie powinny stanowić w momencie ustania spółdzielni drugiej, obok funduszu zasobowego lub jego części, kategorii środków niepodzielnych ze względu na cel ich przeznaczenia.

Przyjmując zasadę podzielności wypracowanego przez spółdzielnię majątku, należy też określić podmiotowy zakres uprawnień członków do partycypacji w tym majątku, a przede wszystkim to, czy prawo do majątku wspólnego staje się wymagalne dopiero w momencie ustania spółdzielni czy też także w chwili ustania członkostwa z innych przyczyn. A jeśli tylko w chwili ustania spółdzielni, to czy przysługuje ono tylko osobom będącym członkami w chwili jej rozwiązania czy też także osobom, które wcześniej przestały być jej członkami (a nawet ich spadkobiercami). Jest bowiem oczywiste, że wszyscy członkowie: obecni i byli przyczyniają się do wzrostu majątku spółdzielni. W jego podziale powinni więc także partycypować byli członkowie, z wyjątkiem ewentualnie tych, którzy zostali pozbawieni członkostwa na drodze wykluczenia lub wykreślenia w trybie art. 24 § 2 prawa spółdzielczego. Pewien precedens w tym zakresie stworzyła zresztą ustawa z 1990 r. o zmianach w organizacji i działalności spółdzielni³⁰, przyznając prawo do majątku likwidowanych *ex legem* związków spółdzielczych spółdzielniom, które były ich członkami i wystąpiły z nich wcześniej (art. 3 ust. 6)³¹. Jednocześnie przeciw takiemu rozwiązaniu przemawiają interesy samej spółdzielni – oznacza to bowiem osłabienie potencjału ekonomicznego funkcjonującej spółdzielni – oraz pewne tradycje ustawodawcze.

Przyrównując sytuację spółdzielców do uczestników spółek kapitałowych, należy podkreślić, że także w tych ostatnich wspólnik w momencie zbycia udziału (akcji) traci roszczenie do pozostałego majątku spółki. Jednak sytuacja uczestników obu tych organizacji jest o tyle inna, że wspólnik może zbyć swoje udziały z zyskiem, natomiast udziały w spółdzielni są niezbywalne i mogą być zwrócone tylko w nominalnej wysokości. Nie jest też korzystne dla członka przyznanie mu roszczenia do części majątku wspólnego spółdzielni dopiero w chwili jej ustania, zwłaszcza jeśli spółdzielnia utworzona została na czas nieoznaczony. Można więc opowiedzieć się za przyznaniem występującym członkom prawa do części jej majątku w postaci

³⁰ DzU, nr 6, poz. 36.

³¹ Uznane praw byłych członków do majątku likwidowanych w celu prywatyzacji spółdzielni przewiduje także poselski projekt ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw spółdzielczych z czerwca 1990 r.

wypłaty równowartości określonej części mienia spółdzielni (poza udziałami), do której powstania się przyczynił, z zysku spółdzielni (jednorazowo lub w ratach rocznych). Można też przyjąć rozwiązanie kompromisowe zgodne, jak sądzę, z ideą spółdzielczego działania, polegające na pozostawieniu tej kwestii do rozstrzygnięcia w statutach spółdzielni, z ustawowym zastrzeżeniem, że jeśli statut nie stanowi inaczej, utrata członkostwa w spółdzielni jest równoznaczna z utratą prawa członka do jej majątku nie pochodzącego z udziałów.

Postulując ograniczenie majątku niepodzielonego spółdzielni, należy ustosunkować się do sposobu dokonania przemian w jego obecnej strukturze. Podjęcie działań „reprivatyzujących” majątek spółdzielczy jest bowiem niezbędnym posunięciem zmierzającym do stworzenia spółdzielniom właściwych podstaw działania w gospodarce rynkowej. Cel ten można osiągnąć w co najmniej dwojaki sposób. Albo poprzez ustanowienie zasady niepodzielności dotychczasowych funduszy zasobowych i podzielności pozostałego majątku spółdzielni oraz umożliwienia swobodnego zasilania z zysku funduszu zasobowego, albo poprzez dokonanie podziału dotychczasowych funduszy zasobowych na część podzielną (gwarancyjną) i niepodzielną (społeczną). Najlepszym, w moim odczuciu, rozwiązaniem byłoby przy tym umożliwienie członkom bezpośredniej partycypacji w dzielonej części funduszu zasobowego, poprzez odpowiednie jej przekazanie na zwiększenie udziałów na drodze ich waloryzacji lub dopisania w wysokości stosunkowej do przeznaczonej na ten cel części funduszu zasobowego. Jest to uzasadnione deprecjacją udziałów oraz niewielkimi, często symbolicznymi, korzyściami, jakie uzyskiwali dotychczas spółdzielcy ze wspólnie prowadzonej działalności.

W pierwszym przypadku struktura majątku dotychczas funkcjonujących spółdzielni nie zostanie naruszona, a zostaną jedynie stworzone warunki do mozolnego jej przeobrażania w przyszłości. W drugim nastąpić może lawinowe wycofywanie udziałów i podział reszty majątku spółdzielni, co spowoduje gwałtowny spadek potencjału ekonomicznego spółdzielni i doprowadzić może do ustania działalności wielu z nich. Rozwiązanie takie zaowocować może licznymi ujemnymi konsekwencjami: zmniejszy się liczba miejsc pracy, ilość towarów i usług dostarczanych na rynek, dochody budżetu, co w obecnej sytuacji kraju nie jest bez znaczenia. Jednak oznaczać też może, że pozostaną tylko autentyczne spółdzielnie, których członkowie będą zainteresowani ich działalnością, co dla rozwoju ruchu spółdzielczego będzie zjawiskiem pozytywnym. Rozwiązanie pierwsze bezpośrednio takich zagrożeń nie stwarza. Odwleka jednak moment upodmiotowienia ekonomicznego spółdzielców na dość długi, jak należy przypuszczać, okres, utrudniając tym samym zbudowanie właściwej konstrukcji spółdzielczego gospodarowania. Przy tym zaowocować może zniechęceniem spółdzielców do kontynuowania

działalności lub wręcz ją uniemożliwić w warunkach istniejącej i narastającej konkurencji, co spowoduje również określone ujemne skutki³².

2. O prawach podmiotowych członków do majątku spółdzielni decyduje nie tylko podzielnosc funduszy spółdzielni, lecz także zakres ich uczestniczenia w podziale zysku. Jest to zagadnienie ściśle związane z wieloma wcześniej omówionymi kwestiami, ze względu jednak na duże jego znaczenie i pewne aspekty wykraczające poza poruszane już problemy, wymaga zaakcentowania.

Obowiązujące obecnie ustawowe zasady podziału zysku spółdzielni są bardzo liberalne i zapewniają spółdzielcom dużą swobodę i samorządność w dysponowaniu nadwyżką. Zgodnie z nimi walne zgromadzenie spółdzielni swobodnie dzieli ją na różne określone przez siebie cele, w dowolnych proporcjach. Ustawa wymaga jedynie przekazywania corocznie co najmniej 30% nadwyżki na fundusz zasobowy. Wydaje się to być częścią dość znaczną, zważywszy, że ma on charakter niepodzielny. Uwarunkowane jest to jednak dotychczasowymi funkcjami tego funduszu. Rozwiązanie problemu jego charakteru, o czym była mowa wcześniej, pozwoli na zweryfikowanie tej zasady, zgodnie z przedstawionymi tam postulatami³³.

Na uwagę zasługuje jednak jeszcze jeden element podziału zysku: wypłaty z tytułu oprocentowania udziałów. Zgodnie z trzecią zasadą wiedeńską winny być one „wysoko” ograniczone, co wynika z faktu, że nie kapitał powinien być bezpośrednim źródłem korzyści finansowych członków spółdzielni, lecz ich zaangażowanie osobiste w jej działalności. Obowiązujące w Polsce do 1987 r. ustawodawstwo zasady tej ściśle przestrzegało. Oprocentowanie

³² W uchwalonej 30 sierpnia 1991 r. ustawie o waloryzacji udziałów członkowskich w spółdzielniach i zmianie niektórych ustaw (DzU, nr 83, poz. 373) ustawodawca przyjął koncepcję podziału 1/2 funduszu zasobowego spółdzielni istniejącego w dniu otwarcia bilansu 1991 r. między członków, z przeznaczeniem na zwiększenie ich udziałów. Dopisanie udziałów ma nastąpić w formie ich waloryzacji, polegającej na przeliczeniu ich nominalnej wysokości w relacji przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce społecznej w 1990 r. do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce społecznej w roku, którego waloryzacja dotyczy. Dokonanie jej jest jednak ograniczone, gdyż przypadające z jej tytułu kwoty nie mogą przekraczać 1/2 funduszu zasobowego. To oraz fakt dopuszczenia przez ustawodawcę także innych kryteriów podziału tej części funduszu zasobowego między członków wskazuje, że waloryzacja jest jedynie podstawową metodą podziału, nie zaś celem samym w sobie. Jednocześnie podejmując decyzję o możliwości przekazania części środków niepodzielnych na fundusz udziałowy ustawodawca zabezpieczył się przed wskazanymi w tekście ujemnymi konsekwencjami tej decyzji przez wprowadzenie zakazu wypłacania członkom kwot udziałów pochodzących z waloryzacji przed upływem pięciu lat od daty podjęcia uchwały walnego zgromadzenia o przeprowadzeniu waloryzacji.

³³ Obowiązek dokonywania odpisu z nadwyżki na fundusz zasobowy w wysokości co najmniej 30% został zniesiony do czasu nowego ustawowego uregulowania przez ustawę o waloryzacji udziałów członkowskich – *ibidem*. Upoważnia ona walne zgromadzenie spółdzielni do obniżenia wysokości tego odpisu.

udziałów nie mogło przekraczać więcej niż o 50% najwyższej wysokości oprocentowania terminowych, imiennych wkładów oszczędnościowych. W roku 1987 przepis ten został jednak uchylony, a określenie wysokości oprocentowania udziałów pozostawiono do swobodnego uznania samym spółdzielniom (walne zgromadzenie). Było to, jak należy sądzić, podyktowane chęcią uatrakcyjnienia formy spółdzielczej wobec niskich udziałów i niewielkich korzyści finansowych członków z innych tytułów. Można też dopatrywać się w tym rozwiązaniu bodźca do zwiększenia udziałów. Mimo jednak pewnego uzasadnienia tego posunięcia w momencie jego wprowadzenia należy podkreślić, iż jest ono sprzeczne z zasadami spółdzielczymi i nie powinno w przyszłości być utrzymane. W tym akurat przypadku słuszne wydaje się być ustawowe ograniczenie wysokości oprocentowania.

Określając zasady podziału zysku ustawodawca powinien także rozważyć potrzebę prawnego usankcjonowania zasady prowadzenia działalności społeczno-wychowawczej, poprzez nałożenie obowiązku przekazywania na ten cel jego części.

3. Zagadnieniem, którego nie można pominąć analizując prawa członków do majątku spółdzielni, są kwestie przekształceń organizacyjno-majątkowych, dokonywanych w czasie trwania spółdzielni. Reguły obowiązujące w tych sprawach silnie oddziałują na zakres tych uprawnień.

Przewidziane w prawie spółdzielczym formy przekształceń organizacyjnych spółdzielni wydają się wyczerpywać wszelkie potrzeby praktyczne w tym zakresie. Mogą one polegać na łączeniu spółdzielni, przyłączeniu jednostki organizacyjnej spółdzielni do innej spółdzielni lub podziale spółdzielni w celu utworzenia innych spółdzielni. Wszystkie te zmiany mają być dokonywane samodzielnie przez spółdzielnię, zgodnie z wolą i interesem jej członków. Jedyną barierą w swobodnym ich dokonywaniu jest ustawowy wymóg podjęcia uchwały o połączeniu spółdzielni lub podziale spółdzielni kwalifikowaną większością głosów (w obu przypadkach 2/3 głosów oddanych). Jest to bariera dość istotna, utrudniająca znacznie dokonywanie tych przekształceń. Ustalając ją, ustawodawca kierował się w obu przypadkach różnymi względami. W przypadku łączenia spółdzielni chciał on w ten sposób przeciwdziałać nieuzasadnionym trendom koncentracyjnym, których rezultatem jest bardzo często zjawisko dezintegracji członków ze spółdzielnią³⁴. W przypadku zaś podziału, bariera ta uzasadniona była „wagą” tej czynności³⁵, przez co rozumieć należy chyba przeciwdziałanie „pochopnym” decyzjom zmierzającym do rozdrobnienia majątku.

³⁴ Gersdorf, Ignatowicz, *op. cit.*, s. 186.

³⁵ *Ibidem*, s. 193.

Mając na względzie istniejące jeszcze zjawisko nadmiernej koncentracji i niekiedy monopolizacji działań niektórych rodzajów spółdzielni, będące konsekwencją dotychczasowej polityki państwa wobec spółdzielczości (zaważył tu zwłaszcza okres lat siedemdziesiątych), ograniczenia te oceniać należy różnie. O ile uznać może ich zasadność, ze wskazanych względów, w przypadku łączenia spółdzielni, to niezrozumiałe stają się w przypadku jej podziału. Wprawdzie znaczenie decyzji o podziale jest ogromne dla wszystkich członków, jednak podjęcie jej zwykłą większością głosów byłoby, w moim odczuciu, warunkiem wystarczającym dla zapewnienia interesów wszystkich z nich.

Duże ułatwienia w dokonywaniu podziału spółdzielni wprowadziła na krótki czas (do końca 1990 r.) ustawa z dnia 20 stycznia 1990 r. o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości³⁶. Zgodnie z jej postanowieniami członkowie spółdzielni, których prawa i obowiązki majątkowe były związane z wyodrębnioną organizacyjnie jednostką spółdzielni albo częścią jej majątku, która nadawała się do takiego wyodrębnienia, mogli większością głosów wystąpić do zarządu spółdzielni z żądaniem zwołania walnego zgromadzenia w celu podjęcia uchwały o podziale spółdzielni, w ten sposób, że z tej jednostki organizacyjnej utworzona zostanie nowa spółdzielnia. Uchwała walnego zgromadzenia zapadała wówczas zwykłą większością głosów. Przy tym walne zgromadzenie mogło odmówić podziału tylko ze względu na ważne interesy gospodarcze dotychczasowej spółdzielni lub istotne interesy jej członków. W razie uchwały przeciwnej podziałowi członkowie, którzy wnioskowali jego dokonanie, mogli wystąpić do sądu wojewódzkiego o wydanie orzeczenia zastępującego uchwałę o podziale. Rozwiązanie takie mogłoby funkcjonować nadal, zwłaszcza do momentu ustanowienia w strukturze ruchu spółdzielczego właściwych relacji, polegających przede wszystkim na dostosowaniu wielkości istniejących spółdzielni do stanu odpowiadającego potrzebom racjonalnej gospodarki i realnego udziału każdego członka w zarządzaniu sprawami spółdzielni. Nie można przy tym wykluczyć, że zadań takich nie miałoby ono do spełnienia także w dalszej przyszłości. Jest ono jednocześnie gwarantem praw majątkowych członków spółdzielni reprezentujących mniejszość, co nie jest bez znaczenia dla zachowania i rozwoju demokracji spółdzielczej.

4. Istotnym w chwili obecnej zagadnieniem jest także problem przekształcenia spółdzielni w inną formę prawno-organizacyjną prowadzenia działalności gospodarczej (spółkę). Przy obowiązującym stanie prawnym przekształcenie takie nie jest *expressis verbis* przewidziane i nie może być automatycznie dokonane. Można je przeprowadzić tylko na drodze likwidacji

³⁶ DzU, nr 6, poz. 36.

spółdzielni i utworzenia przez byłych członków spółki. Pociąga to jednak za sobą ogromne straty ekonomiczne i finansowe. Wynikają one z konieczności spłaty wszystkich zobowiązań spółdzielni i przekazania pozostałej części majątku na cele spółdzielcze lub społeczne, co oznacza, że członkowie tracą olbrzymią część majątku spółdzielni i przerwana zostaje ciągłość jej działalności. Dokonanie takiego przekształcenia nie jest więc korzystne dla członków zamierzających kontynuować działalność w nowej formie prawnej. Jest to istotna bariera, która powinna zostać zniesiona.

Do ułatwienia dokonania zmian tego typu przyczynić się może przekształcenie struktury majątku spółdzielni. Jeśli większa jego część będzie podzielna, dokonanie przekształcenia spółdzielni w spółkę będzie mogło nastąpić niemal automatycznie i bez większych strat. Fundusz udziałowy bowiem będzie mógł być przekształcony w kapitał zakładowy (akcyjny), fundusze celowe będą mogły nadal stanowić fundusze celowe spółki, spółka przejmie zobowiązania przekształconej spółdzielni, a w momencie przekształcenia jedynie fundusz społeczny będzie podlegał przekazaniu na cele spółdzielcze lub społeczne. W tym jednak przypadku można zastanawiać się nad wprowadzeniem ograniczenia hamującego tego rodzaju przekształcenia, gwarantującego interesy spółdzielców, w postaci wymogu podejmowania uchwały o przekształceniu spółdzielni w spółkę kwalifikowaną większością głosów, a nawet wymogiem dwukrotnego podjęcia takiej uchwały w określonym odstępie czasu, podobnie jak ma to miejsce przy likwidacji spółdzielni z woli członków.

5. Wymagają wreszcie określenia prawa spółdzielni i przez to pośrednio jej członków do majątku przekazywanego na rzecz organizacji gospodarczych i innych tworzonych przez spółdzielnie lub do których spółdzielnie przystępują.

Tradycją ruchu spółdzielczego jest samopomoc realizowana także przez odrębne spółdzielnie wobec siebie. Jej wyrazem było najczęściej tworzenie wspólnych organizacji – związków spółdzielczych. Współpracy poszczególnych organizacji spółdzielczych „w każdej możliwej formie, w skali lokalnej, narodowej i międzynarodowej” wymaga także szósta zasada wiedeńska. Zgodnie z nią współpraca taka ma prowadzić do „lepszego zaspokojenia potrzeb członków spółdzielni i środowiska”. W praktyce Polski powojennej instytucja związków spółdzielczych wykorzystywana była jednak także do innych celów, z których naczelnym było podporządkowanie spółdzielni polityce gospodarczej państwa. Spowodowało to w praktyce przekształcenie związków spółdzielczych w organy quasi-administracyjne, wyposażone w uprawnienia władcze wobec spółdzielni obligatoryjnie im podporządkowanych. Jednocześnie obowiązujące zasady gospodarki finansowej spółdzielni sprawiły, że faktycznie związek był uprawniony do decydowania o statusie majątkowym poszczególnych spółdzielni. Związki decydowały bowiem (zgodnie z ustaleniami

n.p.s.g.) o proporcjach podziału nadwyżki spółdzielni. Związki przejmowały także w trybie bezzwrotnym i nieodpłatnym część zasobów finansowych spółdzielni (uczestniczyły w podziale ich zysku, przejmując jego część na fundusze scentralizowane). Zdarzało się również, że dokonywały one także przesunięć składników majątkowych między spółdzielni, niekiedy nawet w formie nieodpłatnej. Stanowiło to ewidentne ograniczenie uprawnień majątkowych spółdzielni, a tym samym także ich członków. Te uprawnienia związków były stopniowo w ciągu ostatnich kilkunastu lat ograniczane, a ustawowa likwidacja wszystkich związków w 1990 r. ostatecznie problem ten zlikwidowała. Nie obyło się przy tym bez dość istotnych z punktu widzenia uprawnień majątkowych spółdzielni perturbacji³⁷, wskazujących, że podobne problemy będą mogły wystąpić w przyszłości.

Szczególnie kontrowersyjnym problemem, z jakim przyszło się uporać ustawodawcy w momencie podjęcia decyzji o likwidacji związków, było ustalenie i przyznanie praw do ich majątku. Obowiązujące wcześniej przepisy kwestii tych nie regulowały w wyczerpujący sposób. Wskazywały one jedynie, że organy statutowe związku wykonują uprawnienia właściciela wobec jego majątku oraz że nieco inne uprawnienia przysługują związkowi wobec środków zgromadzonych w tzw. funduszach scentralizowanych. Wobec tych ostatnich, uprawnienia organów związku (zarządu) były ograniczone do ustalonych regulaminowo kompetencji. Przepisy jednak nie określały w sposób precyzyjny podmiotu własności tych zasobów. W literaturze można było spotkać różne na ten temat poglądy, poczynając od takich, które uznawały środki zgromadzone w funduszach scentralizowanych za wspólną własność zrzeszonych spółdzielni³⁸, poprzez przypisujące podmiotowe prawo własności samym funduszom scentralizowanym³⁹, aż do uznania związku za ich właściciela⁴⁰. Problemu tego nie rozstrzygnęło także prawo spółdzielcze z 1982 r. Podkreślono w nim wprawdzie, że centralny związek jest „dysponentem” funduszu rozwoju, co pozwalało domniemywać, iż nie jest jego właścicielem. Stwierdzenie takie nie dawało jednak nadal podstaw do jednoznacznej oceny prawa własności zgromadzonych w ten sposób zasobów⁴¹. Brak precyzyjnego uregulowania tej kwestii spowodował, iż w pierwszej chwili, postanawiając o likwidacji związków, zdecydowano się

³⁷ Por. projekt rządowej ustawy o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości z 11 października 1989 r. – niepublikowany.

³⁸ S. Buczkowski, *Własność spółdzielcza w uspołecznionej gospodarce*, PUG, 1953, nr 7, s. 24.

³⁹ Weralski, *op. cit.*, s. 308.

⁴⁰ Szer, *op. cit.*, s. 134; Gersdorf, Ignatowicz, *op. cit.*, s. 17.

⁴¹ A. Żabski, *Zmiany w przepisach prawa spółdzielczego o gospodarce spółdzielni*, [w:] *Dziś i jutro spółdzielczości*, Kołobrzeg 1988, s. 135; J. Ignatowicz, *Istotne zmiany prawa spółdzielczego*, „Nowe Prawo” 1988, nr 2–3, s. 34 i n.

nie uznać praw spółdzielni do ich majątku. Pozostały po zaspokojeniu wszystkich zobowiązań majątek związków miał być przejęty przez Naczelną Radę Spółdzielczą i przeznaczony, w porozumieniu z ministrem finansów, na cele spółdzielcze i społeczne⁴². Po burzliwych dyskusjach zdecydowano jednak szczęśliwie o przyznaniu spółdzielniom prawa do uczestniczenia w jego podziale (art. art. 3–8 ustawy z 1990 r. o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości). Kwestia ta wymaga jednak precyzyjnego uregulowania w przyszłości.

Tworzenie związków spółdzielczych bowiem powinno nadal mieć miejsce. Ich działalność, w zależności od celu tworzenia, powinna jednak opierać się na różnych zasadach, a nawet przybierać różną formę prawną, co nie pozostanie bez wpływu na prawa podmiotowe ich uczestników. W okresie międzywojennym związki spółdzielni mogły działać w formie spółdzielni lub stowarzyszenia, o czym decydowali ich twórcy – spółdzielnie. Wybór danej formy przesądzał o zasadach ich gospodarki oraz prawach majątkowych zrzeszonych członków. Uważam, że także w przyszłości cel działania związku powinien decydować o zasadach jego finansowania i uprawnieniach członków do jego majątku. Związek utworzony w celu prowadzenia działalności gospodarczej powinien działać w formie spółdzielni osób prawnych i podlegać tym samym przepisom co inne spółdzielnie. Natomiast związek utworzony wyłącznie w celu współpracy organizacyjnej i szkoleniowej winien opierać swą działalność na bezzwrotnych składkach członkowskich i ewentualnych opłatach za świadczone usługi. Jego majątek może być niepodzielny.

Taki sam status powinny posiadać związki rewizyjne, choć nie jestem przekonana o potrzebie ich tworzenia w szerokim zakresie. Uznaję wprawdzie, że działalność spółdzielni powinna podlegać kontroli mającej na celu sprawdzenie, czy jest ona zgodna z zasadami spółdzielczymi i przepisami prawa spółdzielczego, a w tym postanowieniami statutu, oraz że kontrola taka winna być sprawowana przez organy spółdzielcze. Jest to uzasadnione potrzebą ochrony interesów ruchu spółdzielczego. Organ ją sprawujący powinien być wyposażony w odpowiednie środki prawne do korygowania stwierdzonych nieprawidłowości, z prawem postawienia spółdzielni w stan likwidacji oraz wystąpienia z wnioskiem o ogłoszenie jej upadłości włącznie. Uważam jednak, że funkcję taką może realizować jeden wyspecjalizowany organ: związek rewizyjny powołany na podstawie przepisów ustawy lub wyspecjalizowany organ naczelnej organizacji spółdzielczej⁴³.

⁴² Projekt rządowy ustawy o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości...

⁴³ Ustawa o waloryzacji udziałów członkowskich stworzyła spółdzielniom także możliwość zrzeszania się w związkach rewizyjnych, nie prowadzących działalności gospodarczej, z wyjątkiem działalności o charakterze instruktażowym i doradczym. Mają one funkcjonować na podstawie dotychczasowych przepisów prawa spółdzielczego.

Utworzenie lub przystąpienie do związku oznacza przekazanie jednorazowo (udziały w związku będącym spółdzielnią) lub permanentnie (składki) części majątku spółdzielni do dyspozycji lub na własność związku, co ogranicza uprawnienia majątkowe członków spółdzielni, stąd decyzja o przystąpieniu do związku powinna być podejmowana przez walne zgromadzenie. Taki tryb jej podejmowania określają zresztą obowiązujące przepisy (art. 38 prawa spółdzielczego).

Takie same zasady powinny obowiązywać przy przystępowaniu spółdzielni do innych organizacji gospodarczych i społecznych. Obowiązujące przepisy zezwalają spółdzielniom na uczestniczenie w takich organizacjach i słusznie stanowią, że przystąpienie do nich następuje na podstawie umowy (art. 3 prawa spółdzielczego). Niezrozumiałe jest jednak, dlaczego w tym przypadku ustawa nie wymaga podjęcia decyzji przez walne zgromadzenie, pozostawiając ją w kompetencjach rady nadzorczej (art. 46 prawa spółdzielczego). Takie rozwiązanie prowadzić może do naruszenia interesów i praw ogółu członków spółdzielni, czego dowodem może być dotychczasowa praktyka. Wydaje się, że taką decyzję powinno podejmować wyłącznie walne zgromadzenie.

Reasumując, raz jeszcze należy podkreślić, że spółdzielnie powinny mieć możliwość funkcjonowania w gospodarce rynkowej jako wyodrębniony typ podmiotu gospodarczego. Aby jednak mogły prawidłowo funkcjonować, należy dokonać znacznych przeobrażeń w ich statusie prawnym, a zwłaszcza w normatywnym uregulowaniu zakresu i treści praw podmiotowych członków spółdzielni do jej majątku. Utrzymanie spółdzielni jako szczególnego typu podmiotu gospodarczego wymaga nadania własności spółdzielczej specjalnego charakteru. Powinien on odzwierciedlać zarówno cechę grupowości i podzielności jej majątku, jak i jego uspołecznienie, wyrażające się w sposobie zorganizowania własności i realizowanych za jej pomocą celach.

Czerwiec 1991 r.

Maria Karlikowska

OWNERSHIP TRANSFORMATION OF COOPERATIVE PROPERTY

The subject-matter of the paper is the problem of adaptation of legal regulations governing the functioning of the cooperative to the conditions of market economy.

The cooperative, so far a very popular form of economic activity, can also play its economic and social role in the new socio-economic conditions in Poland. To make its function in the turn-over as a competitive, full-rights partner of other economic subjects, certain essential

modification is necessary, as regards the normative determination of cooperative ownership and subjective rights of its members to its property.

Cooperative property, in its nature a private property, is still characterized by specific features, different from the ownership of other subjects. Those features result from the traditional principles of cooperative activity, adopted by the cooperative movement in all the world. Thus the legal determination of cooperative ownership should reflect the features of both common and individual cooperative property, expressed by the way of property organization and realized aims.

The so defined character of cooperative ownership should be sanctioned by regulations determining the principles of operation of financial means of the cooperative (funds and profit division), as well as regulations controlling the organizational transformation of the cooperative, the transformation of the legal form of cooperative enterprise, and the principles of joining various economic and social organizations, by means of proper determination of property rights and duties of the members of the cooperative.

To restore the genuine cooperative, first of all it is necessary to approve the principle of distribution of the property of the cooperative between its membres (cooperative property = membres' property). The whole property of the cooperative must have a distributive character, except the traditionally separate fund which, when the cooperative is terminated, is passed to the cooperative movement or for social needs, according to the members' will (reserve fund). The fund should be formed of the non-repayable means acquired by the cooperative. It may be also supplied with a part of the profit, but according to rules and size determined by the members themselves. The reserve fund may also perform the function of security. Then it must be supplied with an obligatory deduction from the profit. However, the fund should not grow unrestrictedly. The distributive character of a part of the fund must be definitely reserved.

Adapting the principles of profit division to the Vienna rules, the principle of full freedom of division should be admitted, restricted only by the duty of formation of a security fund, financing of socio-educational activity and definitely determined rules of limited interest on shares.

To strengthen the rights of the membres of the cooperative to its property, the regulations concerning the procedure of merging and breaking up of the cooperative should be modified towards lessening the rigorism of the procedure and strengthening the rights of members to decide about the fate of the cooperative.

The membres of the cooperative should also have the possibility of transformation of their cooperative into another legal-organizational form of economic activity (company), omitting the regular procedure of liquidation.

Finally, new legal solutions are necessary for formation of various kinds of joint economic and social organizations, particularly cooperative unions. Especially there the binding solutions do not seem to correspond with the new conditions. Depending on the aim of their formation the cooperative unions should act like cooperatives or associations. Establishing specific legal rules of their functioning is not justified. An exception may be a separate and specific regulation of functioning of auditing organizations.